

## Antonina Karpowicz-Zbińkowska: J.S. Bach, Actus tragicus

Po utrwalonej tradycji wykonywania dzieł Bacha na ciężkie, romantyczne składy orkiestry i potężne chóry, godne niemalże Wagnera, wykonanie Rifkina jest ascetyczne i kameralne, ale wydobywa to co najważniejsze u Bacha



Po utrwalonej tradycji wykonywania dzieł Bacha na ciężkie, romantyczne składy orkiestry i potężne chóry, godne niemalże Wagnera, wykonanie Rifkina jest ascetyczne i kameralne, ale wydobywa to co najważniejsze u Bacha

Pierwsze nagranie kantat Bacha, które usłyszałam, to był dwupłytowy album z kantatami nagrany w 1985 i 1988 r. przez zespół The Bach Ensemble pod dyktando Amerykanina Joshuy Rifkina. Do dziś uważam,

że jest to jedno najlepszych interpretacji kantat. Rifkin jest jednym z pionierów nowoczesnego wykonawstwa dzieł Bacha w pojedynczej obsadzie, w tym także zastępowania chórów solistami. Po utrwalonej tradycji wykonywania dzieł Bacha na ciężkie, romantyczne składy orkiestry i potężne chóry, godne niemalże Wagnera, wykonanie Rifkina jest ascetyczne i kameralne, ale wydobywa to co najważniejsze u Bacha: kontrapunkt, czyli cudowną grę pomiędzy głosami (a więc ostatecznie – liczbą), co w tamtych wykonaniach zupełnie ginęło przytłumione patosem i zgiełkiem tłumu wykonawców. Soliści u Rifkina nie są też skażeni fatalną operową manierą, dzięki czemu jego wykonania są lekkie i świeże. Zespół Rifkina ma również charakterystyczne suche brzmienie orkiestry i odrobinę „swingujący” styl prowadzenia frazy.

Spośród kantat zebranych na tej płycie na szczególną uwagę zasługuje chyba najślawniejsza kantata Bacha *Gottes Zeit ist die allerbeste Zeit* (znana również pod tytułem *Actus tragicus*, BWV 106). Genialny tekst tej kantaty ułożony jest z fragmentów biblijnych, które dobrane w oryginalny sposób dają niezwykle teatralny efekt. Słuchając kantat Bacha w ogóle warto zwracać uwagę na tekst, a także jak został on przez niego potraktowany, to tutaj widać szczególnie ten mistycyzujący klimat poezji i duchowości protestanckiej, którego muzyka Bacha jest sublimacją.

Kantata ta jest utworem żałobnym, została napisana na czyjś pogrzeb, więc naturalne jest że pojawia się w niej tematyka śmierci, jednak dla dzisiejszej mentalności czymś bardzo zaskakującym jest to ujęcie, które

sprowadza śmierć do czegoś na kształt miłosnego spełnienia, spotkania ukochanych. Nie na darmo partia Chrystusa, ze słowami: „Dziś ze mną będziesz w raju” powierzona jest głosowi basowemu, partię duszy zaś śpiewa sopran („Tak, przyjdź, Panie Jezu”), a następnie alt („W ręce twoje Panie oddaję ducha mojego”). Nawet pamiętając o tym, że zazwyczaj w czasach Bacha partie sopranowe wykonywali chłopcy, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że ten dialog jest zbudowany na wzór dialogu Oblubieńca i Oblubienicy z *Pieśni nad pieśniami*.

W tak krótkim tekście trudno choćby zasygnalizować całe bogactwo kantat, które są zebrane na tym nagraniu. Może więc pozostaniemy przy wątku mistycznym, proszę zwrócić uwagę na kantatę *Aus der Tiefen rufe ich, Herr, zu dir*, BWV 131, a zwłaszcza przepiękne opracowanie chorału protestanckiego w formie duetu, znów brzmiącego u Bacha niczym duet miłosny, to arioso *So du wilt, Herr, Sünde zurechnen*. Prosta, ascetyczna melodia chorału opleciona jest przez isticie barokową melodię śpiewaną przez bas. Tradycyjne wykonania kantat Bacha powierzają partię chorałową chłopcom i to chórowi chłopców. O ile wykonanie chorału przez chór chłopięcy ma charakter obiektywizujący (partia chorałowa to przecież wyznanie wiary, chór chłopięcy symbolizuje tu zatem wyznanie wiary wspólnotowe), to powierzenie przez Rifkina tej partii sopranistce nadaje temu utworowi intymny charakter, a także pewien rodzaj zsubiektywizowania. W ujęciu Rifkina Bach jest zatem subiektywistyczny i pietystyczny.

*Antonina Karpowicz-Zbińkowska*



